

Starcie o naszą przyszłość

Wiele wskazuje na to, że Europa, którą znaleźliśmy przez ostatnie trzy dziesięciolecia i która powstała w wyniku wielkich zmian po 1989 roku, odchodzi do historii – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Od nas zależy jednak, jakie będzie to miało dla nas, Polaków, skutki. Rzadko w naszej nowoczesnej historii byliśmy w takim położeniu, żeby nasza przyszłość leżała przede wszystkim w naszych własnych rękach. Już pierwsze publikowane dane pokazują skalę ekonomicznej dewastacji spowodowanej w Europie przez pierwszą falę Covid-19. Włochy, na przykład, znalazły się gospodarczo na poziomie, na jakim były przed powstaniem strefy euro. Tak więc jedno z największych państw UE zaledwie w kilka miesięcy cofnęło się we wskaźnikach makroekonomicznych o ok. 20 lat. Wiele innych państw tzw. zachodniej pół-Europy, z Hiszpanią na czele, włączając Francję i Niemcy, również odnotowało ogromne gospodarcze straty.

Niezależnie od tego, jak szybko poszczególne kraje będą wychodzić z kryzysu, tak głębokie wstrząsy oznaczają pojawienie się obiektywnych warunków, w których w Europie może dojść do zasadniczej zmiany istniejącej dotąd struktury relacji między państwami. Dla Polski, z możliwą perspektywą trzech lat stabilnych rządów, stanowi to wielką szansę wejścia na nowy poziom rozwoju.

Już pierwsze publikowane dane pokazują skalę ekonomicznej dewastacji spowodowanej w Europie przez pierwszą falę Covid-19. Włochy, na przykład, znalazły się gospodarczo na poziomie, na jakim były przed powstaniem strefy euro

Przyjęte na ostatnim szczycie w Brukseli ramy finansowe i pakiety pomocowe – choć ostateczny ich kształt nie jest jeszcze wcale przesądzony – pokazują, że nowy układ relacji społeczno-gospodarczych, który wyłoni się między

państwami UE, będzie oznaczał ostrą walkę o władzę. Tutaj nikt z niczego nie będzie chciał zrezygnować. Dlatego tak ważne jest, by Polska przystąpiła do tej walki o przyszłość przygotowana.

W tym względzie jednak już dzisiaj widać rysujące się dwa największe chyba niebezpieczeństwa: jedno to rosnący w ramach rządzącej Polską prawicy konflikt między „modernizatorami” a tymi, którzy chcieliby widzieć nasz kraj na pierwszej linii wojny kulturowej w Europie. Drugie to rozdmuchiwany z różnych stron konflikt między władzą centralną państwa a władzą samorządową. Dlatego uważam, że jeśli chcemy wygrać w Europie obecne starcie o naszą przyszłość, a mamy ku temu warunki, koniecznie musimy nauczyć się samokontroli niektórych naszych wewnętrznych konfliktów.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”